Rok VI. Nr. 227. Sosnowiec, sobota 22 sierpnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 5-52, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 87; CZELADŹ, Rynek Nr 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Ameryka przeciw rewizji spłat reparacyjnych

RATYFIKACJA PLANU HOOVERA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. — O POŻYCZCE DLA NIEMIEC NIE MOŻE BYĆ OBECNIE MOWY.

BERLIN, 21. 8. Optymizm, wywołany w Niemczech przez raport ekspertów bazylejskich, ustąpił miejsca niepokojowi wskutek wiadomości nadeszłych ze Stanów Zjednoczonych.

Wallstreet po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, kablowanego przez Wigginsa, przewodniczącego rady nadzorczej Chase National Bank, który brał czynny udział w pracach komitetu ekspertów, doszło do wniosku, iż

niema dziś mowy o udzieleniu Niemcom długoterminowych kredytów czy emitowania pożyczki, dopóki po upływie terminu, przewidzianego przez plan Hoovera, płatności z tytułu planu Younga ponownie nie zostaną podjęte.

Obecne nastroje na nowojorskim rynku pieniężnym nie sprzyjają lokowaniu nowych obligacyj, tembardziej, że

oświadczenie kanclerza Brüninga o grożącem 7-miljonowem bezrobociu wywołało w Ameryce obawy poważnego kryzysu, grożącego wzrostem sił komunistycznych.

Wiggins, pod którego wpływem przyjęto w Bazylei rezolucję, mogącą przyspieszyć dyskusję nad rewizją odszkodowań wojennych, poddawany jest ostrej krytyce. Wallstreet zarzuca mu, że bronił on zbyt otwarcie interesów własnego banku, przeładowanego

obligacjami niemieckiemi, których nikt nie chce kupować.

Biały dom znalazł się w kłopotliwej sytuacji, gdyż w kuluarach Kapitolu waszyngtońskiego rośnie z każdym dniem

opozycja przeciwko ratyfikowaniu planu Hoovera.

Powstają coraz poważniejsze wątpliwości co do stanowiska, jakie zajmie kongres, zbierający się 7 grudnia.

Nieratyfikowanie planu Hoovera byłoby nietylko

klęską samego prezydenta Hoovera, ale i całego regime'u republikańskiego,

który i tak coraz bardziej traci grunt pod nogami wobec katastrofalnego położenia ekonomicznego panującego w Stanach Zjednoczonych.

Wobec takiej sytuacji wydaje się wykluczonem, aby mogła obecnie nastąpić jakakolwiek akcja rewizyjna w większym stylu przed wyborami nowego prezydenta.

Mimo to tutejsze koła finansowe przewidują, że raport bazylejski będzie przedmiotem rozmów podczas nadchodzących sesyj genewskich, przyczem podkreślają, że rozmowy te odbędą się w niekorzystnym dla Niemiec momencie wskutek odroczenia wizyty ministrów francuskich w Berlinie.

Krążą uporczywe pogłoski, że powodem, dla którego ambasador niemiecki w Waszyngtonie, von Prittwitz przerwał nagle swój urlop, była zmiana nastrojów w Waszyngtonie na niekorzyść Niemiec. Zadaniem von Prittwitza, mającego w Ameryce rozległe stosunki i rozporządzającego doskonałym aparatem propagandowym, będzie zmobilizowanie wszystkich wpływów niemieckich przed sesją kongresu.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę synowi naszemu

ś. p. ADAMOWI GRELI

a w szczególności orkiestrze Grodzieckiej, która bezinteresownie raczyła wziąć udział, jak również koleżankom, kolegom za tak obfitą ilość wieńców i kwiatów, krewnym, znajomym i wszystkim uczestnikom pogrzebu składają serdeczne „Bóg Zapłać"

RODZICE.

Sprzedaż Inflant Polsce za 50 milj. dolarów.

RYGA, 21. 8. Pod wpływem ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki przechodzi Łotwa, znany ekonomista łotewski Grünberg wysunął sensacyjny projekt, przypominający sprzedaż Alaski Ameryce przez Rosję carską.

Grünberg zaleca rządowi łotewskiemu sprzedanie Letgalji (dawnych Inflant polskich) Polsce, motywując projekt swój tem, że Letgalja nie jest organicznie związana z gospodarstwem Łotwy i stanowi raczej dla niej ciężar, wymaga bowiem wielkich nakładów pieniężnych.

Według planu Grünberga Łotwa mogłaby zażądać od Polski za odstąpienie Inflant 50 miljonów dolarów, przyczem jednocześnie pozbyłaby się kłopotu i uzyskała poważną sumę.

AUDJENCJE U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 21. 8. (wł.) Marszałek Piłsudski przyjął dziś na dłuższej audjencji ministra Zaleskie go. Tematem rozmowy były sprawy związane ze zbliżającą się sesją rady ligi narodów.

Dziś również marszałek Piłsudski przyjął księcia rumuńskiego — Mikołaja.

DELEGACJA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH U WICEMINISTRA KORSAKA.

WARSZAWA, 21. 8. (wł.) Wiceminister spraw wewnętrznych Korsak przyjął dziś delegację związku pracowników samorządowych, którzy przedstawili wiceministrowi postulaty związku. Wiceminister Korsak zaznaczył, że przeprowadzane obecnie redukcje spowodowane są koniecznością stosowania oszczędności w samorządach, a co się tyczy zabezpieczenia pracowników, to obecnie opracowywany jest projekt ustawy emerytalnej dla pracowników samorządowych.

ARESZTOWANIE SEKRETARZA SĄDU.

LWÓW, 21. (wł.) Z polecenia prokuratora aresztowany został sekretarz sądu okręgowego we Lwowie — Romuald Dąbiec. Powodem aresztowania Dąbca było dokonanie przez niego nadużyć, sięgających sumy 40 tysięcy złotych.

PIĘTNAŚCIE LAT W KLATCE

Więzili wyrodni rodzice obłąkanego syna.

WARSZAWA, 21. 8. Wstrząsający do głębi fakt: obłąkany więziony przez rodziców od 15 lat w klatce umieszczonej w stajni.

Rodzice nieszczęśliwej ofiary zdają się nie pojmować, jak strasznego dopuścili się czynu w stosunku

do chorego syna.

Starzy to już ludzie. Ojciec Józef Kurek liczy 64 lata, żona jego, a matka ofiary, Marjanna 67 lat.

Do podobnie nieludzkiego obchodzenia się z synem nie zmusiła ich nędza, bowiem, są to ludzie zamożni, właściciele kolonji 10-morgowej na Starem Bródnie.

Syn ich, obecnie 42-letni Piotr, w młodości wpadł w obłąkanie i przebywał czas dłuższy w zakładzie w Drewnicy, skąd przed 15 laty

odebrali go rodzice.

Od tej chwili zaczyna się straszna martyrologja nieszczęśliwego obłąkańca: w ciemnej stajence liczącej niespełna 3 metry wysokości, urządzili rodzice coś w rodzaju celi dla chorego.

Jest to ustawiona na 4-ch słupach klatka długości 2 metrów, szerokości 45 centymetrów i wysokości 1,5 metra.

Klatka zbita z desek zaopatrzona jest w maleńkie okienko, którem podawano choremu strawę. W podłodze tej swoistej celi szerokie szpary, któremi

spływały odchody.

Stajnia, której drugim lokatorem jest koń, posiada niewielkie okno, przez które skąpe światło sączy się do wnętrza, tem samem chory 15 lat spędził w ciemności nie widząc światła dziennego.

Zawiadomiona o tym fakcie nieludzkiego znęcania się policja wydelegowała na miejsce swych przedstawicieli.

Kiedy policja przybyła na miejsce, Kurka nie było w domu, żona zaś jego wylegiwała się w łóżku pod stosem pierzyn. Początkowo udawała, że nie rozumie o co chodzi policji, jednak na jej żądanie

otworzyła drzwi.

Z wielkim trudem wydobyto chorego z klatki i wyprowadzono na dwór. Widok nieszczęśliwego wstrząsnąłby do głębi najwytrzymalszemi nerwami, był to nagi szkielet człowieka, obciągnięty skórą pokrytą licznemi wrzodami.

Długie dawno niestrzyżone włosy i takiż zarost.

Wyprowadzony ze stajni, nie odzywał się ani słowem, nie odpowiadał również na pytania.

Zasłonił dłońmi oczy, odwykłe od światła i

tak trwał w bezruchu...

Nieszczęśliwego odziano i odstawiono do szpitala dla obłąkanych.

Nieludzkich rodziców szalenca zbadanio na miejscu przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Zbrodnie urzędników angielskich w Indjach.

BARBARZYŃSKIEMI TORTURAMI WYMUSZA SIĘ PODATKI.

LONDYN, 21. 8. Rząd angielski otrzymuje z Ameryki liczne telegramy od szeregu organizacyj społecznych, domagających się ogłoszenia powszechnej amnestji w Indjach. Protesty te spowodowane zostały memorjałem Gandhiego, który podaje szereg grozą przejmujących wypadków nieludzkiego traktowania hindusów przez władze angielskie.

Memorjał ten ma być umotywowaniem wstrzymania się Gandhiego od udziału w konferencji okrągłego stołu. Gandhi wylicza w licznych punktach złamanie przez wicekróla rozejmu, na podstawie którego został przez Gandhiego zlikwidowany bierny opór.

Władze angielskie chcąc wydusić największe podatki od wynędzniałych chłopów hinduskich, uciekały się do strasznych niejednokrotnie tortur.

Mieszkańcom jednej ze wsi zabroniono czerpać wodę ze studzien aż do chwili uiszczenia wszystkich podatków.

W innej wsi zamknięto chłopów w izbie, do której wpuszczono rój os.

Gdy nieszczęśliwi tłumaczyli, że nie mogą zapłacić podatków, gdyż nie mają pieniędzy, nieludzcy egzekutorzy zgwałcili rodziny ich, by sprzedali swe żony i córki. Wypuszczeni z pokoju tortur podatnicy byli do niepoznania popuchnięci wskutek ukłóć owadów.

Wystawianie związanych chłopów na żar podzwrotnikowego słońca i bicie kolbami były na porządku dziennym.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA W KOBYLANCE.

KRAKÓW, 21. 8. Nieznani sprawcy wyłamawszy kraty okienne w zakrystji kościoła parafjalnego w Kobylance w pow. gorlickim, rozbili komodę, z której skradli naczynia liturgiczne.

W ręce świętokradców wpadła przedewszystkiem zabytkowa złota monstrancja wysadzana brylantami, wartości około 300.000 złotych. Pozatem złoczyńcy skradli jedną monstrancję pozłacaną wartości 1000 zł., trzy kielichy srebrne, cztery pozłacane wartości 3000 zł. oraz rozbili wszystkie skarbonki, w których znajdowało się około 50 zł.

Wszczęty przez policję natychmiastowy pościg doprowadził wczoraj rano do wykrycia w kaplicy cmentarnej w Kobylance kryjówki złodziejskiej, w której znaleziono wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży, a wśród nich bezcenną monstrancję, owiniętą w szmaty. Sprawców narazie nie udało się ująć.

Odzyskanie kosztownej monstrancji wywołało wśród mieszkańców wielkie wrażenie. Tłumy ludzi przybywają do kościoła, aby składać modlitwy dziękczynne z powodu znalezienia cennego zabytku.

KONDUKTOR MORDERCĄ.

LWÓW, 21. 8. Dziś około godz. 1-ej w południe w domu przy ul. Sykstuskiej nr. 28 w mieszkaniu adwokata dr. Jakóba Reicha konduktor kolejowy Władysław Marciniszyn dał dwa strzały z rewolweru do Heleny Opolskiej, pokojówki dr. Reicha, a następnie celnym strzałem w okolicę serca, pozbawił się życia. Opolską w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala, zwłoki zaś Marciniszyna pozostały na miejscu aż do przybycia komisji sądowo - lekaskiej.

„SPRAWIEDLIWOŚĆ" SĄDÓW NIEMIECKICH WOBEC KRZYWD MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ.

OPOLE, 21. 8. Przed sądem okręgowym w Kluczborku wyznaczona była na wczoraj rozprawa przeciw sołtysowi wsi Wędziny, Tomaszwi Kosali, oskarżonemu o bezprawne wypędzene ze wsi nauczyciela miejscowej polskiej szkoły mniejszościowej, Karaszkiewicza.

Mimo stawienia się w sądzie wszystkich świadków, rozprawa nie odbyła się, a nawet nie wyznaczono nowego terminu

BARBARZYŃCY.

WILNO, 21. 8. (wł.) Z Postaw donoszą, iż nocy ubiegłej na drodze Miadzioł — Postawy w pobliżu pałacu, należącego do p. Przeździeckiego, niewykryci narazie sprawcy zniszczyli i sprofanowali kapliczkę Matki Boskiej, wzniesioną przez miejscową ludność. Statuę Matki Boskiej złoczyńcy wynieśli na pobliską łąkę i tam ją rozbili. Na trawie zostały znalezione tylko szczątki. Kapliczka sama była ohydnie zanieczyszczona, ze ścian pozdzierane wota i obicia. Rośliny zasadzone przez ludność dokoło kapliczki, zostały kompletnie zniszczone. Policja wszczęła dochodzenie.

—o—

PRZYGODA LOTNIKA PODCZAS BURZY.

PARYŻ. 21. 8. Wczoraj popołudniu nad Paryżem i okolicami przeszła gwałtowna burza. W Neuilly w czasie burzy spadł samolot. Lotnik, który pozostał w aparacie, odniósł rany. Natomiast mechanik wyskoczył ze spadochronem i spadł na dach jednego z domów w dzielnicy Montmartre. Spadochron zaczepił się o dach domu, a lotnik zawisł na wysokości 5-o piętra, zdołał jednak dostać się przez okno do pustego lokalu, w którym znaleziono go ciężko rannego.

Najbliższa sesja rady ligi narodów

Dnia 1 września r. b. rozpoczyna się w Genewie 64 sesja rady ligi narodów. Sesji tej przewodniczyć będzie minister spraw zagranicznych Hiszpanji Leroux. On też, jako przewodniczący rady ligi otworzy dnia 7 września r .m. 12 sesję plenarnego zebrania ligi narodów.

Porządek obrad wrześniowej sesji ligi narodów obejmuje aż 20 spraw. Kilka punktów tego porządku dziennego obejmuje sprawy dotyczące bezpośrednio Polski. Przedewszystkiem więc pod obrady rady ligi wejdzie sprawa stosunków między mniejszością niemiecką w Polsce, głównie na Śląsku, a większością polską. Sprawa ta, jak wiadomo, była przygotowana na poprzednią majową sesję rady ligi. Rząd polski wykonał zalecenia rady i wydał szereg zarządzeń, które wybitnie przyczyniły się do uspokojenia nastrojów na polskim Górnym Śląsku i przygotował odpowiedni raport. Niestety, niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius, pragnąc sprawę tę odwlec, prosił o odroczenie rozpatrywania jej do września. Sprawa ta powstała ze skargi Volksbundu, popartej przez delegację niemiecką. która stara się zawsze wykorzystać traktat o mniejszościach jako broń przeciw Polsce. Sprawa ta dla Polski nie przedstawia trudności ani niebezpieczeństwa, gdyż zarządzenia rządu przyczyniły się do naprawy stosunków między społeczeństwem polskiem a mniejszością niemiecką. Niemcy wiedzą o tem doskonale i dlatego sprawa ta dla dyplomacji niemieckiej nie jest zbyt wygodna. Referentem tego punktu porządku dziennego rady ligi jest delegat Japonji p. Yoshisawa. Na sesji majowej sprawę tę odroczono z formalnego względu, wysuniętego przez min. Curtiusa, dowodzącego wówczas, że nie mógł on zapoznać się z trzecią raportu rządu polskiego wskutek braku czasu. Przypuszczać należy, że min. Curtius zdążył obecnie dokładnie rozważyć wszystkie punkty raportu polskiego.

Drugą sprawą obchodzącą Polskę będzie avis consultafit międzynarodowego trybunału sprawiedziwości w Hadze w sprawie t. zw. dzieci maurerowskich. Chodzi tu o zapisanie pewnej ilości dzieci do szkół polskich na G. Śląsku, które nie wykazały dostatecznej znajomości języka niemieckiego, niezbędnej przy wykładach w języku niemieckim. Dzieci te egzaminowane były przez komisję polską, a następnie przez objektywnego rzeczoznawcę szwajcara, prof. Maurera. Trybunał midzynarodowy w Hadze wydał opinję, oświadczającą, że o ile dzieci wykażą obecnie dostateczną znajomość języka niemieckiego, mogą być zapisane do szkół niemieckich

Dalej rada ligi narodów zajmie się raportem wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku o stosunkach polsko - gdańskich i o zatargu w. m. Gdańska z ligą narodów. Na majowej sesji rada ligi omawiała już tę sprawę i na wniosek delegata Anglji, min. Hendersona, przyjęła rezolucję, wzywającą obie strony do wydania wszystkich zarządzeń, potrzebnych dla odnowienia ducha zaufania i współpracy w stosunkach polsko - gdańskich. Rada ligi postanowiła również rozszerzyć kompetencję wysokiego komisarza w kierunku nałożenia obowiązku na władze Gdańska meldowania komisarzowi ligi w Gdańsku o wszystkich sprawach publicznych miasta. Ponadto rada wezwała wysokiego komisarza do złożenia na wrześniową sesję raportu o stosunkach polsko - gdańskich i o wykonaniu przez Gdańsk zaleceń rady ligi. Raport ten będzie właśnie tematem obrad najbliższej sesji rady ligi.

Wreszcie ze spraw dotyczących Polski może wejść pod obrady. choć nieumieszczona na porzadku dziennym, skarga mniejszości ukraińskiej. Sprawa ta jest dotychczas niezałatwiona i oczekuje swej likwidacji. Jak wiadomo, całokształt tej sprawy badał t. zw. komitet trzech, powołany specjalnie w tym celu przez radę ligi. Komitet ten nie przygotował wniosków dla rady ligi. Wobec tego, że formalnie istnieje on w dalszym ciągu, może być zainicjowane zebranie się komitetu. Niezbędne jednak w tym celu jest, aby jeden z jego członków wystąpił z taką inicjatywą, komitet bowiem nie zbierze się automatycznie w określonym terminie.

Według zapewnień prasy angielskiej z inicjatywą taką ma podobno wystąpić min. Henderson, który bardzo domagał się również załatwienia żądań Polski, związanych z tą sprawą.

Z gospodarczych spraw międzynarodowych rada ligi zajmie się raportami komitetu finansowego i ekonomicznego o pracach ostatnio dokonanych. Prawo to dotyczyły głównie organizacji międzynarodowego banku kredytu rolniczego oraz rozdziału zapasów złota na świecie. Według uchwały, powziętej na ostatniej sesji rady ligi, ma powstać międzynarodowy bank hipoteczny kredytu rolnego. Obecnie chodzi i zrealizowanie tego postanowienia. Przy omawianiu tego punktu rada ligi zajme się prawdopodobnie również sprawą utworzenia międzynarodowego banku kredytów rolniczych dla drobnego rolnictwa, nad czem radził zakończony onegdaj międzynarodowy zjazd w Rzymie.

Obie te sprawy posiadają duże znaczenie gospodarcze dla Polski, której rolnictwo w dużym stopniu odczuwa potrzebę międzynarodowych kredytów.

Nasza metropolja portowa.

PRZESZŁOŚĆ, PRZYSZŁOŚĆ, TERAŹNIEJSZOŚĆ GDYNI, TO OGNISKO OPTYMIZMU.

Przywykliśmy do faktu, że tylko w Ameryce mogą powstawać miasta z roku na rok, rosnąć z miesiąca na miesiąc. Obecnie w Europie jedynem miastem, którego rozwój posuwa się w tempie amerykańskiem, jest Gdynia.

Fenomen niezwykły, budzący podziw cudzoziemców, radość tubylców, entuzjazm i rozpęd twórczy tych, którym dane jest pracować w warunkach pod każdym względem wyjątkowych.

Gdynia jest może dziś jedynym punktem w Polsce, gdzie nie odczuwa się depresji ekonomicznej i psychicznej, gdzie ludzie nie myślą o tem, jak się kurczyć i ograniczać, ale jak się rozrastać i rozprężać.

Gdynia to dziś dla nas nietylko przyszła metropolja portowa i polskie Clondyke, to okno wybite na szeroki świat, okno, przez które można zaczerpnąć rzeźwego oddechu, zachłysnąć się optymizmem, naładować energją, naelektryzować nadzieją.

Kiedy na tem miejscu, gdzie przed dwoma laty brnęło się przez zaspy piasku między niskiemi chatami rybackiemi, widzi się wspaniałe gmachy bankowe, szkolne, prywatne siedziby, wzorowe domy mieszkalne, kiedy się czyta takie cyfrowe zestawienia, jak: Gdynia wieś rybacka, wraz z gminą Oksywją w r. 1913 za czasów okupacji niemieckiej liczyła mieszkańców 300. Gdynia, miasto portowe, w wrześniu 1922 r. w chwili wydania ustawy o budowie portu miała mieszkańców 2.560. Gdynia miasto portowe w dniu 31 stycznia 1931 r. liczyła mieszkańców 44.855, jeżeli się zważy fakt, że obecnie w promieniu 10 kilometrów mieszka 100.000 ludzi, jeżeli wreszcie porówna się najwymowniejsze może cyfry budżetu miasta Gdyni: w r. 1927-28 budżet wynosił 480.000 zł.; w r. 1927-28 budżet wynosił 4.800.000 zł. czyli urósł dziesięciokrotnie, — to serce rośnie otuchą, że stać nas na taki rozmach, na takie tempo pracy i jej owocność.

Braki i niedociągnięcia w rozbudowie Gdyni są wynikiem tylko braku optymizmu. W początkowych projektach obliczano Gdynię na 50.000 mieszkańców — teraz widać, że za parę lat cyfra ta kilkakrotnie się zwiększy.

Dawna całość staje się tylko fragmentem, ośrodkiem przyszłej Wielkiej Gdyni, której zapowiedzią są te jednodniowe przedmieścia, budowane ze starych szkrzyń, podkładów kolejowych i szczątków okrętów, jak „Dzielnica chińska", „Budapeszt", „Nowy Jork", „Nowy Meksyk", „Drewniana Warszawa", dzielnice, które znikają równie szybko, jak powstały, aby ustąpić miejsca regularnym ulicom, wspaniałym gmachom — zdobyczom cywilizacji.

Zbrojenia świata w cyfrach.

Wkrótce na półkach księgarskich ukaże się siódmy „Rocznik Zbrojeń" Ligi Narodów. Wyjmujemy z niego pozycje budżetowe poszczególnych państw świata za rok 1931, przeznaczone na zbrojenia.

Ogólna suma wydatków na zbrojenia wynosi łącznie 4.157.931.958 dolarów. Na czele 60 państw ,tyle państw podaje rocznik w tym wykazie, kroczą Stany Zjednoczone A. P., których pozycja zbrojeniowa wynosi 707.425.000 dol. Drugie miejsce zajmuje ZSRR. z sumą 578.943.000 dol., trzecie Francja z 466.960.000 dol., czwarte Wielka Brytanja z 465.855.000 dol. (Jeśli zsumować wydatki zbrojeniowe Dominjów Brytyjskich łącznie z Indjami i dodać je do wydatków Wielkiej Brytanji, suma ta wyniosłaby 726.731.065 dol., czyli więcej, niż dla Stanów Zjednoczonych A. P. Za Wielką Brytanją kroczą Italja i Japonja z sumami 248.946.5555 i 236.861.500 dol. Te sześć państw wyżej wspomnianych, dają łącznie sumę 2.704.391.000 dol., czyli prawie dwie trzecie wydatków zbrojeniowych całego świata.

Siódme miejsce zajmują Niemcy z 171.923.040 dol., ósme Hiszpanja z 112.583.300 dol., dziewiąte Chiny z 94.291.650 dol., dziesiąte Polska z 92.073.000 dolarów.

„Uśmiech losu" w Sowietach.

Jak wiadomo w Sowietach wypuszczono obligacje pożyczkowe, jako losy loteryjne, chcąc wypompować że społeczeństwa jaknajwięcej pieniędzy. Po wsiach zjawili się propagatorzy loterji, głoszący zachęcająco:

— Zdarza się szalona okazja! Można poprzeć dążenia rządu, wykazać patrjotyzm komunistyczny, a jednocześnie dużo zarobić! Dostać znacznie więcej, niż się dało! Legalnie! Jawnie!

Tu i ówdzie chłopi podpisali pożyczkę i rzeczywiście ci, którzy wygrali, otrzymali nietylko swój wkład z powrotem, ale i wygraną, niekiedy dość pokaźną. Wśród szczęśliwców byli i tacy biedacy, którym nowy system nie zdołał już nic odebrać i nic zarekwirować. Właściciele nędznej chałupy, cielaka i dwuch kur. Dla tych niespodziewana wygrana 200 — 500 rubli stała się prawdziwem szczęściem, objawieniem, ratunkiem w głodowej egzystencji. Nędzarze zakupili przeto krowę, czasem jakieś narzędzia rolnicze, coś z ubrania. Wydawałoby się, że nie można znaleźć bardziej legalnego sposobu zdobycia grosza ,ale rzeczywistość wykazała zgoła co innego. Oto sąsiedzi szczęśliwego gracza, patrząc na krowę zawistnemi oczami, poczeli szeptać o „kułakach". A skoro we wsi pojawia się kułak, komisja obowiązana jest odebrać mu wszelkie dobra doczesne. Rezultat wygranej był taki że ten, do którego uśmiechnęła się fortuna, stracił wszystko.

Tak wygląda uśmiech losu w Sowietach.

Likwidacja pretensji m. Sosnowca do „Ulena”

Targowica sosnowiecka. — Podatek inwestycyjny.

Z POBYTU KOMISARZA KUŹNIAKA W WARSZAWIE.

Komisarz miasta Sosnowca Kuźniak bawił onegdaj w Warszawie w trzech bardzo ważnych dla miasta sprawach. A mianowicie: pretensji miasta do Ulena, targowicy sosnowieckiej i podatku inwestycyjnego.

Pretensje miasta do Ulena wypływaja, jak wiadomo, z przeprowadzonych robót kanalizacyjno - wodociągowych, których kosztowna administracja pochłonęła bardzo **znaczny procent włożonego w budowę kapitału,** jak również szereg robót zostało wykonanych nienależycie.

Wszystkie miasta, w których Ulen przeprowadzał prace wodociągowo - kanalizacyjne zgłosiły swe pretensje do mniejszych lub większych odszkodowań pieniężnych.

Niektóre z tych miast odszkodowania te mają już przyznane, inne prowadzą w tej sprawie pertraktacje.

Sosnowiec również wystąpił z pretensjami, które sięgają **dość znacznych sum.**

Dla polubownego załatwienia tej sprawy firma Ulen wysunęła propozycję zapłacenia odszkodowania **w wysokości 7.000 dolarów,** podkreślając, że jest to maksymalna suma, jaką może na ten cel przeznaczyć. Swoje stanowisko Ulen motywuje tem, że musi się liczyć z każdym niemal groszem, wobec dotkliwego kryzysu, który spowodował znaczne straty firmie, tak, że obecnie firma zmuszona jest zwijać w Ameryce wszystkie swe agendy.

Tego rodzaju propozycja odszkodowania dla miasta, wysunięta przez Ulen, aczkolwiek stoi w rażącym stosunku do żądań miasta, **została przez komisarza przyjęta.**

Niema bowiem innego wyjścia. Dochodzenie swych pretensyj na drodze sądowej jest poprostu bezcelowe, ze względu na charakter umowy, **sąd bowiem musiałby się odbyć w Ameryce (?!)**

Komisarz Kuźniak, wychodząc z założenia, że „lepszy rydz jak nic“— zgodził się na wysuniętą przez Ulen propozycję.

Druga sprawa — to targowica sosnowiecka.

Ostatnio ministerjum rolnictwa wydało zarządzenie likwidacji wszystkich tych targowic zwierzęcych, które swem urządzeniem nie odpowiadają wymaganiom.

Chodzi tu przedewszystkiem o te targowice, które wysyłają rogaciznę na eksport. Na skutek tego zarządzenia województwo postanowiło **zlikwidować targowicę w Sosnowcu.**

Jak się okazuje targowica sosnowiecka bydła na eksport nie wysyła i pracuje tylko dla zaspokojenia miejscowego rynku.

Likwidacja targowicy w Sosnowcu przyniosłaby znaczne straty materjalne miastu.

Magistrat stanął na stanowisku utrzymania targowicy i w tym kierunku czyni **energiczne starania.** Komisarz Kuźniak interwenjował w tej sprawie w ministerjum spraw wewnętrznych, a wczoraj magistrat wystosował depeszę do województwa z prośbą, aby do czasu zbadania całej sprawy wstrzymane zostało zarządzenie likwidacji targowicy.

Należy się spodziewać przybycia w tych dniach do Sosnowca specjalnej komisji wojewódzkiej, która na miejscu **przeprowadzi badania.**

Trzecia sprawa, to podatek inwestycyjny, którego statut znajduje się obecnie w ministerjum, celem zatwierdzenia.

Jak to donosiliśmy, podatek inwestycyjny wynosił 260.000 zł., z czego 120.000 zł. przeznaczono na wybrukowanie kostką granitową ulicy 3 maja od cerkwi do ul. Żeromskiego i 140.000 zł. na budowę szkoły powszechnej na Pogoni.

Ministerjum skarbu, idąc po wytkniętej drodze oszczędności i ograniczenia nowych inwestycyj **podatek na budowę szkoły wykreśliło ze statutu.**

Zatwierdzi jedynie (w najbliższym czasie) podatek na budowę ul. 3 maja. Jest to bowiem inwestycja już rozpoczęta.

Komisarz Kuźniak interwenjował w sprawie przyspieszenia zatwierdzenia statutu, od czego uzależnione jest rozpoczęcie prac.

Prawdopodobnie zaraz po zatwierdzeniu statutu, miasto przystąpi do prac przy budowie ulicy.

Chodzi tu przedewszystkiem o zatrudnienie bezrobotnych, których praca pochłonie około 50 proc. sumy na budowę ulicy, czyli około 60.000 złotych.

Unieważnienie egzaminów czeladniczo-mistrzowskich

W RÓŻNYCH ZAWODACH NA TERENIE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Donosiliśmy swego czasu o złożeniu mandatu prezydenta izby rzemieślniczej w Kielcach, przez Stefana Smugę oraz przez członka zarządu Judkę Gutmana.

Istotną przyczyną złożenia obu mandatów, były niedozwolone praktyki, uprawiane przez tych panów — przy egzeminach czeladniczo-mistrzowskich, ulgowych, odbywających się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W związku z tem na odbytem onegdaj posiedzeniau, zarząd kieleckiej izby rzemieślniczej unieważnił 83 egzaminy czeladniczo - mistrzowskie, przeprowadzone na podstawie decyzji b. prezydenta izby rzemieślniczej Stefana Smugi przed komisjami egzaminacyjnemi **w Sosnowcu** w lutym b. r.

Unieważnienie egzaminów dla niżej wymienionych osób nastąpiło z braku dowodów (karty rzemieślniczej, zaświadczenia magistratu, lub urzędu gminnego), stwierdzających rozpoczęcie samoistnego wykonywania rzemiosła przed dniem 15.7. 1927 r., uprawniających ich do korzystania z prawa przystąpienia do egzaminu czeladniczo - mistrzowskiego, t. zw. uproszczonego.

Następującym osobom unieważniono wynik egzaminu:

W zawodzie krawieckim: Lederman Abram, Milewska Anna, Jochimek Zajnwel, Gielbard Frymeta, Broner Jakób, Zylbersztajn Michael, Gutman Mordka Wigdor, Lajzerowicz Mojsze, Aronowicz Hercka, Krawiec Abram Icek, Cygler Noech, Szajer Nachman, Poznantier Jakób, Brechner Szmul Izaak, Lajzer Hersz Zelinger, Grinfeld Herszel, Apfelbaum Abraham Józef Berek Szwarcbort, Szajntal Szlama Zelman.

W zawodzie kuśnierskim: Górski Josek, Zalcman Dawid, Kokotek Aron, Bartkowski Naftali, Dreksler Salomon, Trygier Chaim Joel, Rozental Zelig - Majer, Szabas Herszlik, Trygier Machel, Korona Lejzer, Rozenbaum Bernard.

W zawodzie czapniczym: Szulimowicz Lemel.

W zawodzie cholewkarskim: Mamberg Abram - Hersz, Herszkowicz Boruch, Rozenblum Luzer - Abram, Rakowski Abram.

W zawodzie szewskim: Gerszlik Lajchter, Grzmot Kałma, Margules Dawid, Wajnryb Jehuda - Lejb, Frydberg Nusym, Jakubowicz Benem - Jumin, Lajbuś Kenigsberg, Guterman Szymon, Tuchsznajder Abram - Dawid, Borensztajn Jakób, Hutnik Nusym, Szajkiewicz Szmul.

W zawodzie tapicerskim: Moszek Eksztajn.

W zawodzie malarskim: Urfisz Urysz, Berman Sender, Szajnerman Mordka, Szterner Szamsia.

W zawodzie stolarskim: Kotek Sachja, Rozencwajg Bernard, Chojna Chaim - Symcha, Dajczman Icek.

W zawodzie blacharskim: Birenholc Mandel - Lejzor, Złotnik Chaim, Gutfeld Dawid - Mendel, Kerszenblatt Tobjasz, Knobel Abram - Berek.

W zawodzie ślusarskim: Zendel Tobjasz, Kuczyński Pinkus.

W zawodzie zegarmistrzowskim: Krakowski Aron - Berek, Wajsbrod Abram.

W zawodzie jubilerskim: Gleser Abram Cyna, Fererman Izrael, Feder Izrael - Icek.

W zawodzie rzeźniczym: Fryszer Szmul, Introligator Izrael, Mrówka Feliks, Helesiewicz Lewek, Gold Wolf, Piła Aron, Kołtuński Icek, Lejweber Szmul, Getrajdenhendler Jankiel, Kurcfeld Szlama, Korcfeld Jankiel, Lancman Josek, Szajkiewicz Gerszon, Soldyn Szlama.

W zawodzie piekarskim: Mydlarz Dawid - Lejbuś.

Umysłowo chory student, morderca pielęgniarza w Lublińcu

USIŁOWAŁ UTOPIĆ SIĘ W CZARNEJ PRZEMSZY W BĘDZINIE.

Podawaliśmy niedawno wiadomość, że przebywający w zakładzie dla umysłowo chorych w Lublińcu, 20-letni Eugenjusz Witwicki, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego rzucił się na pielęgniarza tego zakładu i poderżnął mu brzytwą gardło. Pielęgniarz po kilku dniach zmarł.

Po dokonaniu zbrodni Witwicki wyskoczył oknem na dziedziniec, skąd następnie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Jak się obecnie okazało, Witwicki pieszo przywędrował do Będzina i onegdaj o godz. 11-ej przed północą usiłował utopić się w Czarnej Przemszy, tuż obok rzeźni miejskiej w Będzinie. W popełnieniu samobójstwa przeszkodził mu stróż nocny, wyciągając Witwickiego z nurtów na brzeg rzeki.

W komisarjacie, Witwicki przyznał się do dokonania morderstwa na osobie pielęgniarza, zaznaczając przytem, że gotów jest zamordować nawet samego króla(!?)

Witwicki jest umysłowo chory i co pewien czas ulega atakom furji.

W toku śledztwa ujawniono, że Witwicki był studentem uniwersytetu warszawskiego i jest stałym mieszkańcem Bielska.

Zostanie on z powrotem odwieziony do zakładu dla umysłowo chorych w Lublińcu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 22 Sobota	Dziś: Symforjana Jutro: Filipa Wschód słońca: 4.28 Zachód słońca: 6.51

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 22 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Przegląd wydawn. perjod. 15.45. Słuchowisko dla dzieci. 16.30. Koncert dla młodzieży. Po konc. kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt p. t. Zwiedzajcie pobojowiska z r. 1831. 17.10. Płyty gramofonowe. 1735. Odczyt z Krak. 18.00. Godzina młodych talentów muz. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.40. Wiad. bież. roln. 19.55. Urząd kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie repertuar teatrów warsz. miejsk. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. z Polonji.

KATOWICE.

Sobota, 22 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Tr. z Warsz. 17.10. Skrzynka poczt. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Ostatnie nowości w dziedzinie telewizji. 19.55. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Koncert chopinowski ze Lwowa. 23.00. Muzyka lekka i tan.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Wiceprez. m. Kielc, p. Juljusz Potocki wyjechał na 4-rotygodniowy urlop wypoczynkowy.

(k) **Kielce otrzymają 3.500 dol. odszkodowania od firmy Ulen..** Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, w sprawie likwidacji rozrachunku z firmą Ulen, z tytułu budowy przez nią w Kielcach wodociągów i kanalizacji.

Ze względu na interes państwa i niemożliwość wystąpienia na drogę sądową rada miejska uchwaliła przyjąć sumę 3.500 dol. — tytułem odszkodowania od Ulena i do odbioru pieniędzy upoważniła prez. Cichowskiego.

W myśl uchwały rady miejskiej otrzymane pieniądze zużyte mają być na zakup materjałów kanalizacyjno - wodociągowych.

Pretensje miasta sięgały sumy 95.000 dol.

(k) **Egzaminy** na uzyskanie świadectwa do samodzielnego wykonywania zawodu kucia koni przed państwową komisją egzaminacyjną województwa kieleckiego dla osób, które nie ukończyły szkoły lub kursu kucia koni odbędą się w Kialcach w dniu 15 września br. o ile zgłosi się do egzaminu dostateczna ilość kandydatów.

Opłatę za egzamin przed państwową komisją egzaminacyjną w kwocie 50 zł. kandydaci winni wpłacać na ręce przewodniczącego państwowej komisji egzaminacyjnej przed rozpoczęciem egzaminu.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu z dołączeniem: dowodu ukończenia conajmniej 20 lat życia; świadectwo złożenia egzaminu na czeladnika kowalskiego; poświadczenie o odbyciu przynajmniej jednorocznej praktyki w charakterze czeladnika kowalskiego u kowala upoważnionego do samodzielnego wykonywania zawodu kucia koni; własnoręcznie napisanego życiorysu, kandydaci winni nadsyłać do urzędu wojewódzkiego, wydział weterynaryjny w Kielcach.

(k) **Pobita została** mieszkanka wsi Złochowice, gm. Opatów, pow. częstochowskiego — Marjanna Mirek, lat 37, która doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Sprawców pobicia w osobach Andrzeja Tokarza i syna jego Piotra, zam. we wsi Złochowice — zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Śmierć od pioruna.** Marjanna Lipa, lat 22, zam. we wsi Swoboda, gm. Malkowice, pow. opatowskiego, została we własnem mieszkaniu zabita przez piorun.

— We wsi Bzin, gm. Bliżyn, pow. koneckiego, została zabita przez piorun Józefa Szczygieł, lat 75, która w czasie burzy kopała kartofle.

(k) **Kradzieże.** Maciej Kulczyński, zam. w Kielcach przy ulicy Żórawiej nr. 28, zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że z niezamkniętej szuflady, znajdującej się w mieszkaniu jego, nieznany sprawca skradł mu 13 szt. pożyczki konwersyjnej na 1423 zł. i weksel na [illegible] zł., z wystowienia Józefa Jakubczy-

NA MARGINESIE.

Deszcze i deszcze...

Całą niemal Polskę nawiedziły ostatnio obfite deszcze.

Po znacznych upałach, jakie mieliśmy w pierwszych dniach sierpnia przyszły dnie wyjątkowo chłodne, które przypominały późną porę jesienną, a następnie znaczne ocieplenie, a z niem prawie bezustanne deszcze.

Niebo od rana do nocy powleczone ciężkiemi ołowianemi chmurami, które przewalają się raz z zachodu na wschód, to znów z północy na południe.

Od czasu do czasu z poprzez szczelnie zwartej masy obłoków, przedzierają się promienie słoneczne, budząc radość wśród ludzi.

Niestety, — na krótko. Słońce ledwie się pokaże, znów zasłonięte zostaje nadciągającą masą chmur.

Niekiedy chmury te przynoszą burze, to znów poczyna padać drobny deszczyk, przypomianający jesienny „kapuśniaczek".

Kilkudniowe, prawie bezustanne deszcze wyrządzają tu i ówdzie szkody w końcowych zbiorach rolniczych.

Ulewne deszcze wyrządzają również znaczne szkody w miastach.

Onegdaj nad zachodnią częścią Polski w godzinach wieczorowych przeszła gwałtowna nawałnica. Olbrzymie strugi wody zalały ulice, dostając się do suteryn i niżej położonych domów.

Wiadukt kolejowy w Sosnowcu został zalany wodą tak, że komunikacja kołowa została przerwana. Tramwaje z Katowic zatrzymywały się przy ul. Sobieskiego.

W tym samym czasie nad Krakowem przeszła gwałtowna burza, połączona z gradem i oberwaniem się chmury.

Burza wyrządziła olbrzymie straty w plantacjach ogrodniczych, szereg drzew padło pod naporem wichru. Woda zalała suteryny na wysokość 2 metrów.

Cały dzień wczorajszy minął również pod znakiem deszczu. Od samego rana z małemi przerwami niebo powleczone było zwałem czarnych chmur.

A może dziś się odmieni...

Piorun zabił robotnika podczas pracy w Dąbrowie.

Onegdaj w czasie burzy, jaka szalała nad Zagłębiem, wydarzył się w Dąbrowie tragiczny wypadek, a mianowicie piorun zabił robotnika, 20-letniego Bolesława Prapałka, zamieszkałego przy ul. Konopnickiej 6 w Dąbrowie.

Prapałek w chwili rażenia go piorunem zajęty był pracą przy budowie domu na kolonji Poniatowskiego.

Na miejsce wypadku przybyła policja i zajęła się Prapałkiem, przewożąc go do ambulatorjum pow. kasy chorych.

Mimo zabiegów lekarskich, ofiara nieszczęśliwego wypadku życie zakończyła.

Zaaresztowanie podpalaczy Kornfeldów w Wolbromiu.

W swoim czasie pisaliśmy o wielkim pożarze w Wolbromiu, w nocy z dnia 5 na 6 bm., skutkiem którego spłonęło jedenaście domów w rynku.

Pożar wybuchł w domu Herszlika Kornfelda i zanim rozespana i przerażona ludność mogła przystąpić do ratunku, ogień ogarnął sąsiednie budynki.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 123 tysięcy złotych.

Przeprowadzone dochodzenie przez wolbromską policję wykazało, że pożar powstał z podpalenia syna Kornfelda — Abrama, oraz Moszka Kornfelda, którzy zostali zaaresztowani

Kornfeldowie podpalili dom swego ojca dla podjęcia wysokiej sumy na jaką dom był zaasekurowany.

Echa krwawej tragedji na polach pod Zawierciem

KRZYWOPRZYSIĘZCA SKAZANY NA 6 MIES. WIĘZIENIA.

Tragiczna wyprawa kłusowników na polach, dzierżawionych przez towarzystwo łowieckie „Diana" między wsiami Strąkowem, a Zendkiem w pow zawierckim, długo pozostanie w pamięci ludności tych wsi.

Był to mglisty, marcowy poranek, kiedy mieszkańcy zaalarmowani zostali kanonadą, dochodzącą z pobliskiego lasu.

Na odgłos strzałów, pośpieszył do lasu strażnik łowiecki Jan Bańka wraz ze swymi synami Adamem i Stanisławem. W chwilę potem

rozegrała się tragedja.

Kłusownicy, na widok strażników, poczęli uciekać, przyczem z obydwuch stron padły strzały.

Na miejscu został zabity kłusownik Jan Szydło, mieszkaniec wsi Zendek, — drugi, również znany kłusownik, Roman Cesarz, jedyny świadek zabójstwa swego kompana,

umknął.

Tragiczny strzał pochodził, jak się okazało, z dubeltówki syna strażnika, Adama Bańki, który stanął przed sądem pod zarzutem ciężkiego oskarżenia.

Udowodniwszy, że działał jedynie w obronie koniecznej, sąd skazał go na 6 miesięcy twierdzy, równocześnie atoli pociągnął do odpowiedzialności Cesarza, który z zemsty i nienawiści do rodziny strażników, prześladującej go, jako kłusownika,

fałszywie zeznawał pod przysięgą, chcąc sprowadzić oskarżenie do zwyczajnego morderstwa.

Wczoraj zapadł wyrok, skazujący krzywoprzysięzcę na 6 miesięcy więzienia.

Zagadka zbrodni w domu pięknej kobiety.

W mieszkaniu miss Ruth Jane znaleziono martwego z przestrzeloną skronią przyjaciela miss Jane, senatora Stanu New Jersey, Roya Jates

Został on najwidoczniej zastrzelony z bardzo małej odległości.

Przesłuchiwana Ruth Jane zeznała rzeczy zdumiewające.

Opowiadała, że w nocy w sypialni jej

zbudził ją ze snu jakiś szelest, a po chwili nieznajomy osobnik nachylił się nad jej łóżkiem i zaczął ją dusić.

Co było dalej, nie pamięta.

Miss Jane twierdzi, że nie znała przedtem zamordowanego, mimo iż publiczną tajemnicą jest, iż był od dwu lat jej przyjacielem.

Zamordowany zostawił żonę i dwoje dzieci, a o tajemnicy zabójstwa mówi całe miasto.

Z Sosnowca.

(s) **Otwarcie świetlicy robotniczej.** W dniu 23 bm. o godz. 17-ej w lokalu przy ulicy Robotniczej nr. 1 w Sosnowcu, zostanie otwarta pierwsza w Zagłębiu Dąbrowskiem świetlica robotnicza przy związku związków zawodowych.

(s) **Konferencja Z. Z. Z.** W niedzielę dnia 23 bm., o godz. 10 rano, przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu, odbędzie się konferencja zarządów związków metalowców Z. Z. Z. całego Zagłębia, z udziałem przedstawicieli Górnego Śląska. Konferencja odbędzie się przy udziale posła Gawlika z Warszawy.

(s) **Usiołwanie samobójstwa.** W mieszkaniu własnem przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej, 16-letnia Marja Sobieraj. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono ją do szpitala na Lepiankach.

Powodem samobójczego kroku — brak środków do życia.

(s) **Kradzież garderoby.** Z mieszkania Stanisława Obierzyńskiego (Okrzei nr. 48) skradziono 2 ubrania męskie, szalik jedwabny i 4 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza straty na 260 zł.

Z Będzina.

(b) **Ze związku strzeleckiego w Będzinie.** Zarząd związku strzeleckiego w Będzinie prosi wszystkich członków oddziału o przybycie do lokalu związku, przy ul. Modrzejowskiej nr. 44. w niedzielę, dnia 23 sierpnia br. o godzinie 10 min. 30 rano punktualnie, celem wzięcia udziału w poranku ku czci „Czynu legjonów polskich".

Zarząd związku zwraca się również do członków wspierających i sympatyków strzelca o łaskawe przybycie na powyższy poranek.

Egzaminy wstępne w Gimnazjum, z prawami, J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie (ul. Kołłątaja 35) rozpoczną się d. 1 września.

Kancelarja czynna od 20-go b. m. od godz. 10 — 13-ej włącznie.

(b) **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Przy budowie klinkierni w Grodkowie zdarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Franciszek Bobrowski, zam. we wsi Psary, gm. Łagisza.

Bobrowski zakładając belkę do rusztowania, znajdującego się w hali klinkierni spadł na ziemię, łamiąc sobie lewą nogę.

Przewieziono go do szpitala pow. kasy chorych w Grodźcu.

Z Czeladzi.

(c) **Wypadek przy pracy.** W ub. czwartek na kopalni tow. „Saturn" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Edward Pytlik, zam. na Saturnie. Pytlika przewieziono do szpitala w Czeladzi.

(c) **Amatorzy... awantur.** Onegdaj doszło do ponownej awantury pomiędzy lokatorem Cesią Feldlaufer (Górna Milowicka 4), a jej gospodarzem Szlamą Szwajcerem. Awantura wywołana została na tle zatargu o komorne.

Policja spisała protokuł.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

84.

23) Drugi wystrzał zastał Sproota, zbiegającego ze schodów służbowych. Pomimo to, nie spotkał on nikogo w hallu i nie usłyszał żadnego hałasu.

24) Rex, którego sypialnia sąsiadowała z pokojem Ady, zeznał, że nie słyszał strzału.

25) Dał do zrozumienia, że Chester wie więcej o tragedji niż udaje.

26) Porozumienie między Chesterem i Sibellą.

27) Sibella odrzuciła teorję włamania tak samo jak brat i wyznała szczerze, że mordercą mógł być każdy członek rodziny.

28) Ada zeznała, że obudziła ją czyjaś groźna obecność w ciemnym pokoju, że chciała uciec, lecz że usłyszała za sobą człapanie nóg napastnika i dostała postrzał w plecy.

29) Zeznała, że wstając z łóżka, poczuła dotknięcie jakiejś ręki, lecz nie umiała określić, czyja to mogła być ręka.

30) Sibella zarzuciła Adzie, że ona ją (Sibellę) podejrzewa o ten pościg i dotknięcie, poczem oskarżyła ją otwarcie o zabicie Julji. Oskarżyła ją również o skradzenie rewolweru z pokoju Chestera.

31) Von Blon zdradza swojem zachowaniem się dziwnie poufały stosunek z Sibellą.

32) Ada okazuje otwarcie wielką sympatję Von Blonowi.

DRUGI MORD.

33) W cztery dni po śmierci Julji i Ady, Chester został zabity wystrzałem w piersi zbliska, z rewolweru „32".

34) Twarz jego nosiła wyraz zdumienia i trwogi.

35) Sibella usłyszała strzał i wezwała Sproota.

36) Zeznała, że słuchała pod drzwiami po strzale, lecz nie usłyszała nic więcej.

37) W pokoju Chestera było zapalone światło. W chwili wejścia mordercy czytał.

38) Przed domem na śniegu podwójny łańcuch śladów stóp, które zostały zrobione w ciągu pół godziny przed zbrodnią.

39) W garderobie Chestera znalazła się para kaloszy, odpowiadających dokładnie śladom.

40) Ada miała przeczucie śmierci Chestera i zgadła, że zginął on w ten sam sposób, co Julja. Przypuszczenie, że morderca musiał pochodzić z zewnątrz, napełniło ją wielką ulgą.

41) Na dwadzieścia minut przed strzałem Rex usłyszał w hallu hałas i odgłos zamykających się drzwi.

42) Usłyszawszy opowiadanie Rexa, Ada przypomniała sobie, że ona również słyszała zamknięcie drzwi.

43) Ada albo coś wie, albo podejrzewa.

44) Kucharka wzrusza się na samo przypuszczenie, że ktoś mógł chcieć zrobić krzywdę Adzie, lecz nie widzi się, że Julja i Chester mogli mieć wrogów.

45) Rex dał jasno do zrozumienia, że podejrzewa kogoś z domowników.

46) Oskarżył o morderstwo Von Blona.

47) Pani Greene prosiła aby zaprzestać śledztwa.

48) Rex zabity wystrzałem w czoło z rewolweru „32" o 11.20 przed południem, w dwadzieścia dni po śmierci Chestera i w pięć minut po rozmowie telefonicznej z Adą, która była w urzędzie śledczym.

49) Twarz jego nie nosiła wyrazu zdumienia i przerażenia tak jak twarze Julji i Chestera.

50) Ciało leżało na podłodze przed kominkiem.

51) Diagram jaki miał przynieść na prośbę Ady do urzędu śledczego zniknął.

52) Nikt na górze nie słyszał strzału, chociaż drzwi były pootwierane. Słyszał go tylko Sproot, który znajdował się wtedy na dole, w pokoju kredensowym.

53) Z rana tego dnia był u Sibelli Von Blon; ale ona zeznała, że w chwili śmierci Rexa kąpała pieska w łazience.

54) Drzwi z balkonu do pokoju Ady — otwarte; ślady nóg na podłodze od balkonu do hallu.

55) Ślady nóg na śniegu od frontowego wejścia do balkonu.

56) Mogły być zrobione o dziewiątej lub później.

57) Sibella nie chciała wyjechać z domu.

58) W komórce na pierwszem piętrze znaleziono kalosze odpowiadające trzem serjom śladów na śniegu. Przy pierwszej rewizji nie było ich tam.

d. c. n.

KARAWANIARSKA LATARNIA W PRZEDPOKOJU

nie zawsze zwiastuje pogrzeb.

Wesoła zabawa kuchennych gości w salonie.

Niezwykle wyrozumiałym na słabostki bliźnich człowiekiem jest inż. Z. Z.

To też nic dziwnego, że skróciwszy niespodzianie wcześnie do pozostawionego na opiece wiernej służącej mieszkania swego, zastał w salonie jej gości, nietylko

nie wyprosił ich za drzwi,

ale przeprosiwszy całe towarzystwo, wycofał się szybko do sypialni.

Goście w salonie, wśród których był topornik straży ogniowej, bombardjer arylerji, dwie pokojówki z sąsiedztwa, pomocnik dozorcy oraz współpracownik zakładu pogrzebowego w urzędowym czarnym stroju, z białemi olszynami, oceniając niezwykle taktowne postępowanie gospodarza, postanowili

zaprosić go do udziału w uczcie.

Wydelegowano w tym celu żałobnika i robiącą honory domu, damę do wszystkiego pannę Kasię. Po zapukaniu i krótkich pertraktacjach pan inżynier, który nawiasem mówiąc, wrócił

w różowym humorze

z jakiejś bibki, dał się przekonać że nic tak dobrze nie robi na ból głowy, jak jedna większa z pieprzem i tłuczonemi gwoździkami.

Reszta poszła gładko i po pół godzinie inżynier siedział na honorowem miejscu, pił czystą wyborową całemi angielkami, zagryzał odsmażaną kiszką, był ze wszystkimi na ty i bawił się świetnie. Strażak poklepywał go od czasu do czasu po ramieniu i wołał:

— Cholera, nie inżynier, równy chłopak, jak pragnę zdrowia! Taki by się nam do pompy przydał, ciociaż i przy drabinie mógłby też służyć, a kto wie czy i za torpnikaby się nie nadał.

Czas płynął wszystkim do tego stopnia wesoło, że pan domu zapomniał, iż następnego ranka miała wrócić z Krynicy jego małżonka.

Tymczasem stało się coś jeszcze gorszego, pani inżynierowa, chcąc się dowiedzieć, jak mąż spędza czas w domu, wróciła pociągiem wcześniejszym i otworzywszy drzwi własnym kluczem znalazła się w przedpokoju.

Serce zamarło jej z przerażenia na widok stojącej w kącie

latarni pogrzebowej,

wiszącego nad paltami czarnego „piroga“ z białą lamówką.

Już z cichym jękiem chciała osunąć się na podłogę, kiedy zasłyszała dolatujący z pokoju głos męża:

— „Pod samowarem siedzi moja Kasia.... pod samowarem kwitnie miłość nasza!

— „Ja mówię tak, a ona mówi nie“ — wtórował inżynierowi chór grubych głosów.

Kiedy pani Z. szarpnęła drzwi od salonu oczom jej ukazał się niezwykły widok.

Na pianinie stał samowar, pod nim siedziała Kasia, a na środku pokoju

inżynier tańczył trepaka

w karawaniarskim haweloku z pelerynką. Reszta towarzystwa, swobodnie rozlokowana na fotelach i stolikach, przyklaskiwała do taktu.

Pierwsza ujrzała swą chlebodawczynię panna Kasia. Zatrzepotała rękami, zakryła sobie następnie oczy fartuchem i z okrzykiem:

— Rany Boskie, nasza stara wróciła! — uciekła do kuchni.

Co było dalej, tego nie opisze żadne pióro. Dość powiedzieć, że goście

w popłochu wyłamali okno

i ratowali się ucieczką skacząc na ulicę z wysokiego parteru. W ręce przechodzącego patrolu policyjnego dostał się przedewszystkiem inżynier w stroju karawaniarza, a potem strażak, bombardjer i reszta towarzystwa.

Zajście zakończyło się protokułem.

Cierpliwość się wyczerpała!

Wobec ciągłych napaści na związek strzelecki, prowadzonych ostatnio ze szczególną zajadłością przez prasę endecką naczelne władze strzeleckie wydały następujące zarządzenie, normujące ustosunkowanie się do nich strzeleckich jednostek organizacyjnych oraz poszczególnych swoich członków:

„W ostatnich czasach rozpętała się za judaszowe srebrniki zacięta nagonka na związek strzelecki, prowadzona przez czynniki wrogie akcji przysposobienia wojskowego. Nagonka ta jest widoczna zwłaszcza na łamach prasy opozycyjnej, zarówno wykorzystującej wszelkie najdrobniejsze nawet uchybienia i przekroczenia naszych członków. przekręcając je odpowiednio do swoich celów, jak i zmyślając cały szereg faktów, mających świadczyć ujemnie o związku strzeleckim.

Długo nie reagowaliśmy, sądząc, że ci „działacze“ zorjentują się w szkodnictwie państwowem takiej akcji i cofną się ze zgubnej drogi. Jednakże milczenie nasze zostało przez nich widocz nie wzięte za słabość lub przyznanie się do nieistniejącej winy, gdyż zamiast pohamować, rozzuchwaliło tylko wrogów naszej państwowej pracy.

Cierpliwość nasza się wyczerpała. Czas przeciwstawić się w zdecydowany sposób antypaństwowej akcji, wykorzystując do tego wszelkie dostępne środki. Dekret prasowy, interwencja sądów, zadośćuczynienie honorowe, o ile przeciwnicy są jeszcze zdolni do takiej satysfakcji, i wszelkie tym podobne kroki, wreszcie akcja prasowa z naszej strony, informująca społeczeństwo o fałszu, podłości i niebezpieczeństwie takiego podrywania i rozbijania pracy nad bezpieczeństwem kraju, muszą wywrzeć skutek, pozwalający nam spokojnie pracować dla chwały i potęgi Rzeczypospolitej“.

Najsurowszy zakon -- Trapiści

PROWADZĄ SKLEP Z CUKIERKAMI.

W Kampanji włoskiej blisko Rzymu, osiedlili się w swoim czasie

trapiści.

którzy zajęli duży obszar bagnistej i malarycznej, pozosającej w zupełnem zaniedbaniu równiny, i zamienili ją dzięki umiejętnej uprawie

w kwitnące ogrody.

W walce z epidemiczną tu malarją mnisi zasadzili wielkie mnóstwo eukaliptusów australijskich, których obecność ma osuszać okoliczne grunta i działać zabójczo na jadowite komary:

Dziś na tym zapowietrzonym do niedawna obszarze rozciąga się dobrze prosperujące

gospodarstwo rolne,

które przynosi klasztorowi obfite dochody.

Nie dość na tem. Trapiści potrafili jeszcze wyzyskać dla siebie cenne właściwości eukaliptusów, wyrabiając z soku ych drzew

bardzo smaczny i zdrowy likier,

który jest poszukiwany przez znawców.

Liiker ten ma być skutecznym środkiem przeciw malarji. Trapiści sprzedają go wraz

z cukrami i czekoladkami

swego wyrobu.

Co niedzielę ludność okoliczna oraz rzymianie tłumnie udają się do klasztoru Tre fontana, który przy tej okazji

zmienia się na sklep,

gdzie brodaci mnisi z uprzejmym uśmiechem usługują gościom w zupełnem milczeniu, reguła ich bowiem nie pozwala im na rozmowę.

Trapiści są, jak wiadomo, odłamem benedyktynów z Monte Cassino, reguła ich jednak jest

jeszcze surowsza.

Mnisi nigdy nie jadają mięsa, wstają o godzinie drugiej w nocy i spotykając się między sobą witają się ponurem

„Memento mori“.

(pamiętaj o śmierci).

Wszystkie prace, tak domowe, jak ogrodowe i folwarczne spełniają własnoręcznie.

Teściowa na łańcuchu.

ZIĘĆ ZOSTAŁ ARESZTOWANY ZA TEN POMYSŁ.

Pewien właściciel domu w miejscowości francuskiej Tailhac, nazwiskiem Basile Vissac został aresztowany w gabinecie sędziego na skutek

niesłychanego zajścia.

Vissac, który jest kaleką, gdyż podczas wojny stracił wskutek postrzału władzę w nogach, znany jest z tego, że teściowę swoją

trzyma w domu na łańcuchu,

a gdy wyjeżdża, kobieta ta

przykuta jest do jego wozu.

Żandarmi, którzy zjawili się u niego na skutek skargi sąsiadów sami mogli stwierdzić, że teściowa Vissaca przytwierdzona była łańcuchem do drzewa.

Sam Vissac obrzucił ich wyzwiskami i zachował się wobec przedstawicieli władzy

wyzywająco i agresywnie.

U sędziego śledczego zjawił się osobiście, prowadząc teściową na łańcuchu, wobec czego słowne przyznanie się do winy okazało się zbytecznem.

I tu oskarżony w sposób niesłychany napadł na obecnych żandarmów i nie darował też i samemu sędziemu.

Odprowadzono go natychmiast do więzienia a teściowa wróciła do domu, prowadzona na łańcuchu

tym razem przez własną córkę.

Ze sportu.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W SOSNOWCU.

Projektowane na jutro wyścigi motocyklowe zapowiadają się bardzo pomyślnie, a to dzięki poparciu klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego przez władze i miejscowe społeczeństwo.

Do komisji sportowej jako członkowie honorowi weszli pp. komisarz Kuźniak, dr. Lipnicki i inżynier Moszkowski. firmy „Auto“, W. Czechowski i „Przewodnik“ złożyły na ręce zarządu K. M. Z. D. piękne i cenne nagrody honorowe, firma zaś „Polmin“ urządza na starcie stację benzynową, a sosnowieckie towarzystwo cyklistów i sekcja kolarska klubu „Unja“ ofiarowały pomoc swoją przy obsadzaniu niebezpieczniejszych punktów trasy.

Długość trasy wyniesie sto kilometrów przy ośmiokrotnem okrążeniu odcinka szos między Piaskami, Czeladzią, Saturnem i Milowicami.

Wyścigi rozpoczną się punktualnie o godzinie trzeciej po południu. Zbiórka komisji sportowej na placu przed dworcem. a kolarzy na starcie o godzinie wpół do drugiej po południu.

Dziś o godzinie czwartej po południu odbędzie się na trasie trening zawodników, pod dozorem komisji sportowej.

Z Zawiercia.

(z) **Zawody piłkarzy.** Jutro o godz. 5 popoł. na boisku TAZ. zostaną rozegrane zawody między miejscową „Wartą“ i częstochowską „Victorją“.

(z) **Śmiałe kradzieże.** Przy ul. Przemysłowej 6 mieści się skład wódek Kajdeńskiej, w którym w charakterze bufetowej, zatrudniona była Janina Michałowska. Onegdaj do składu wszedł znany na tutejszym terenie Stefan Birlet (domy B.), w towarzystwie swych kompanów Stęposza i Sodny. Otrzymawszy żądaną wódkę, za którą zapłacił Stęposz, Birlet, w chwili otwierania przez Michałowską szuflady, sięgnął ręką i skradł 50-złotowy banknot. Śmiałym złodziejem zaopiekowała się policja.

Z placu położonego vis a vis dworca kolejowego (rzęsiście oświetlonego) skradziono 4 beczki smoły, którą używano do reperacji jezdni asfaltowej ul. 3-go maja.

(z) **Omal nie pożar.** Wczoraj w domu Czelakowskiej przy Starym Rynku powstał na strychu pożar, który w zarodku stłumiono. W związku z tem wpłynęło do komisarjatu zameldowanie, złożone przez Jana Stasia (Apteczna 3), że pożar ten powstał przez umyśle podłożenie ognia przez nieznanego mu osobnika.

CZY ZAARESZTOWANIE PRACOWNIKA POWODUJE ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ?

Pracownik umysłowy w razie niemożności pełnienia obowiązków wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku zachowuje, w myśl art. 19 ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych z r. 1928, przez okres trzymiesięczny prawo do wynagrodzenia w całości.

W związku z przepisem powyższym, w praktyce powstało pytanie, czy pracownik zaaresztowany w związku z wszczętem przeciw niemu śledztwem, a zatem nie mogący z tego powodu pełnić swych obowiązków, czy taki pracownik zachowuje prawo do poborów w ciągu 3 miesięcy? Na pytanie powyższe udzielił świeżo odpowiedzi w swem orzeczeniu sąd najwyższy.

Tło sprawy było następujące: Niejaki K. G. pracownik kasy chorych m. Warszawy, został osadzony w areszcie w związku z wszczętą przeciw niemu sprawą karną. Kasa chorych wobec niestawienia się K. S. do biura, zwolniła go z zajmowanego stanowiska. Wydalony pracownik po zwolnieniu go z aresztu i umorzeniu śledztwa w jego sprawie, wystąpił przeciwko kasie chorych do sądu z żądaniem wynagrodzenia za 3 miesiące z powodu zwolnienia bez wymówienia.

Pozwana kasa chorych oświadczyła przed sądem, iż umowę o pracę z K .G. rozwiązała wobec tego, iż został on aresztowany, a zatem nie mógł pełnić swych obowiązków. Sąd pracy powództwo to oddalił.

Od wyroku tego powód zaapelował i sąd okręgowy w wyroku swoim uwzględnił pretensje K. G. w całości, wychodząc z założenia, iż wobec umorzenia śledztwa w danej sprawie, aresztowanie K. G. uznać należy jako nieszczęśliwy wypadek, skutkujący zachowanie przez pracownika prawa do 3-miesięcznych poborów.

Niezadowolona z powyższego rozstrzygnięcia kasa chorych odwołała się ze skargą kasacyjną do sądu najwyższego, zarzucając wyrokowi II instancji obrazę szeregu artykułów ustawy z r. 1928.

W wyniku rozważenia skargi powyższej, sąd najwyższy wyrok sądu okręgowego uchylił i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. W motywach tego doniosłego orzeczenia sąd najwyższy zaznacza, iż art. 19 ustawy o umowie za pracę pracowników umysłowych przyznaje pracownikowi prawo do 3-miesięcznego wynagrodzenia w wypadku choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Powyższa ulga na korzyść pracowników dotyczy, zdaniem sądu najwyższego, jedynie nieszczęśliwych wypadków w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc takich zdarzeń, które przez uszkodzenie pracownika na zdrowiu czynią go na jakiś czas lub nawet na stałe fizycznie niezdolnym do pracy.

O takiej intencji prawodawcy, dobitnie świadczy, zdaniem sądu najwyższego, przepis ustępu drugiego tegoż artykułu, zezwalający pracodawcy na strącanie w razie choroby z wynagrodzenia należnego pracownikowi tych kwot, jakie pracownik otrzymał w gotówce z tytułu ubezpieczenia publiczno-prawnego, a więc np. z Zakładu Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków itp. Z powyższych przesłanek wynika, zdaniem motywów naszej instancji kasacyjnej, iż rozciąganie przepisu o chorobie lub nieszczęśliwym wypadku pracownika na przypadek zastosowania przez właściwe władze do pracownika aresztu nie znajduje oparcia w prawie, a zatem kasa chorych władna była zwolnić natychmiast pracownika, który nie stawił się do zajęć wskutek zaaresztowania go przez władze śledcze.

Pracownik w tych warunkach zwolniony, nie może rościć pretensyj do 3-miesęcznych poborów.

K. Kl.

Smierć bujała w przestworzach

KRWAWY BALON ZAPLĄTANY W GAŁĘZIACH DRZEW.

Po szosie ,wiodącej do amerykańskiego miasta Wirginji, jechał motocyklista.

W odległości 50 klm. od miasta zobaczył on

kołyszący się nad drzewami olbrzymi balon,

którego łódź zaplątana była w gałęzie .

Motocyklista zatrzymał się i wdrapał na drzewo, by zobaczyć, co jest w łodzi balonowej.

Cofnął się z przerażeniem, bo w łodzi leżały skąpane we krwi zwłoki młodej kobiety....

Po oględzinach okazało się, że kobieta

zabita została dwoma wystrzałami rewolwerowemi.

Kobieta była wytwornie ubrana, miała na bieliźnie monogram E. W.

Badania wskazywały na to, że balon musiał odbyć niedaleką drogę, zanim zawisł na drzewie.

Wobec tego,

rozpoczęto w okolicy poszukiwania, kto może być właścicielem balonu.

Podejrzenie skierowało się na b. kapitana Ratcliffa, podczas wojny pilota wojskowego, który posiada niedaleko Wirginji willę w ogrodzie.

Człowiek ten od pewnego czasu zniknął z domu.

Jedyna osoba, mieszkająca w domu Ratclilffa, jego służący, nie ma pojęcia o tem, gdzie się jego pan znajduje.

Opowiadał, że

kapitan parę dni przedtem opuścił willę w samochodzie.

W samochodzie tym czekała pewna dama.

Służąca poznała w ofierze 32-letnią wdowę Elfrydę Wheeler. Zeznała też, że jej pani była w przyjaźni z kapitanem Ratcliffem.

Sprawa się wyjaśniła.

Tegoż dnia

do policji zgłosił się sam kapitan.

Wyznał on, że, jadąc ze swą przyjaciółką samochodem, zabił ją w sprzeczce dwoma wystrzałami z rewolweru, poczem wsadził jej zwłoki do balonowej łodzi (posiadał własny balon) i puścił w powietrze.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21. 8.

Warszawa dol. 8.95
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.39
Paryż 35.01
Wiedeń 125.50
Praga 26.45
Włochy 46.73
Szwajcarja 173.80
Holandja 360.15
Dol. War. pr. obrt. 8.95

Tendencja mocniejsza za wyjątkiem dolara.

AKCJE.

Warszawa, 21. 8.

Bank Polski 113.50
Lilpop 15.25

Tendencja utrzymana.

3 proc. Poż. Budowl. 33.25
4 i pół Ziem. Kredyt. 49.50
5 proc. Poż. Konwer. 44.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 21. 8.

Jęczmień przemiałowy 16.75 — 18.75
Otręby żytnie 13.00 — 13.75
Otręby pszenne 13.00 — 14.00

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

HUMOR.

— Bardzo się dziwię, ze twoja matka pozwala ci na małżenstwo z Karolem. Wiem przecieł że go nie cierpi.

— Właśnie dlatego. Chce zostać jego teściową.

* * *

Dyrektor hotelu do portjera: Dlaczego pan dał temu gościowi najlepszy apartament w całym zakładzie? Czy pan jest pewny, że zapłaci?

Portjer: Naturalnie. On jest przecież niesłychanie bogaty.

Dyrektor: Skąd pan to wie? Czy zna go pan?

Portjer: To nie. Ale on jest stary i brzydki, a ma młodą, cudownie piękną żonę.

* * *

Pewien śpiewak operowy spotyka po wielu latach swego dawnego przyjaciela, kapelmistrza.

— Jakże ci się powodzi? — pyta.

— A-dur.

— A-dur? Co to nzaczy?

— Trzy krzyżyki: żona i dwie córki.

* * *

— Właśnie wracam z pogrzebu mojego lekarza.

— Jaki pan szczęśliwy! Teraz przynajmniej będzie pan mógł żyć spokojnie.

* * *

— Tatusiu, policjant dziś pytał się o ciebie.

— Tak? A co mówił?

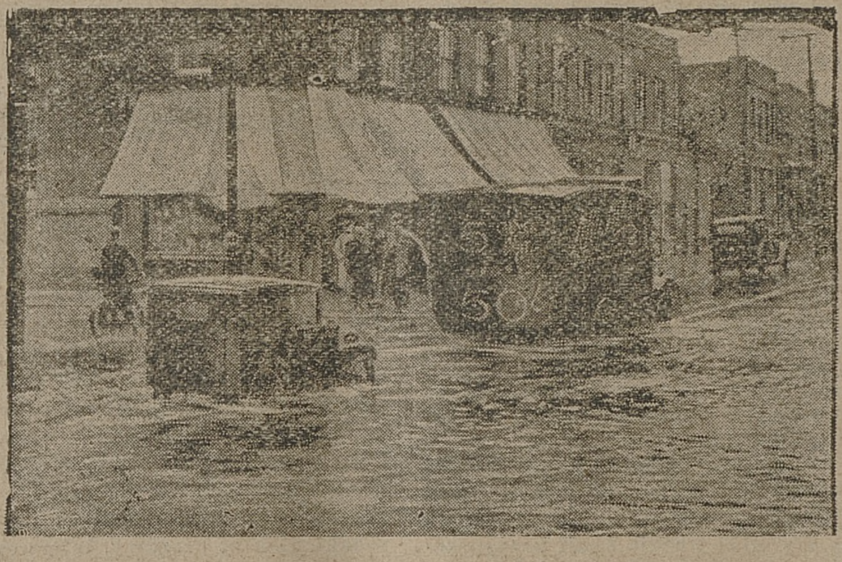
— Powiedział tak: Chciałbym tylko wiedzieć, jakiego ty, łobuzie masz ojca.

* * *

Wuj: — Wiesz, to jest naprawdę niesłychane. Zaledwie wysiadłem z pociągu, a już pytasz mnie, czy nie mogę ci pożyczyć 50 złotych.

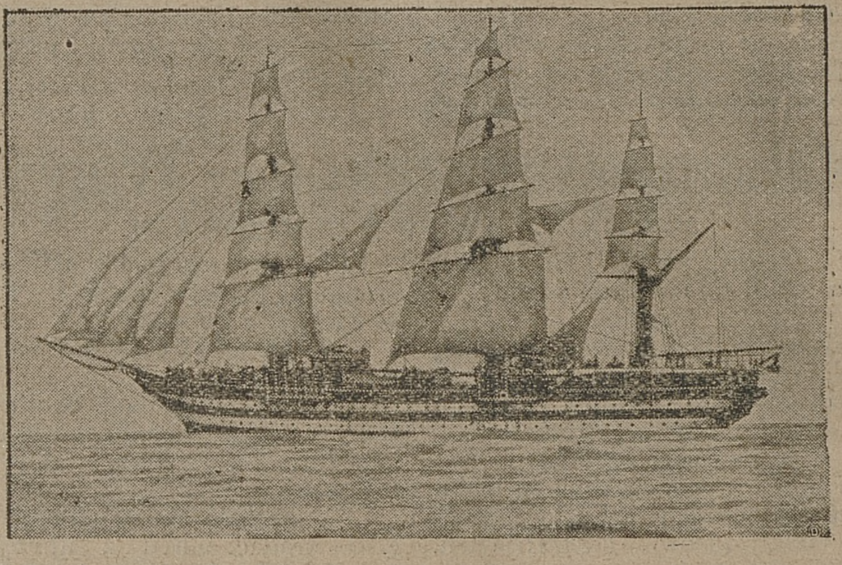
Siostrzeniec: — Zapominasz, wujaszku, że ten pociąg miał 52 minut spóźnienia.

PLAGA POWODZI W ANGLJI.



W ostatnich dniach nawiedziły Anglję liczne burze i ulewne deszcze, które wyrządziły olbrzymie szkody. Spowodowało to również przerwanie, odbywających się obecnie, manewrów wojsk angielskich. Nasz obrazek przedstawia zalane wodą ulice w Krugston.

WIZYTA WŁOSKIEJ FLOTY W KILONJI.



Włoski okręt szkolny „Cristofero Colombo" przybył onegdaj do Kilonji.

NAJMODNIEJSZE OCZY.

Blondynka z niebieskiemi oczyma nie jest już obecnie modna. Oto ostatnia rewelacja ze świata piękna i... kosmetyki. Według nowoczesnych kanonów mody wzorowa blondynka musi posiadać oczy czarne, natomiast palące oczy brunetek, tak niegdyś wychwalane przez poetów, stały się anachronizmem mody. Jeden z paryskich dzienników ogłosił ankietę na ten temat. W ankiecie tej zaznacza, że wszystkie gwiazdy filmowe, jak również premjowane piękności przy jasnych włosach posiadają ciemne oczy: G. Garbo przy jasnych bl. włosach ma bronzowe oczy, podobnie Marlene Ditrich. A z pośród szesnastu królowych piękności, które w tym roku reprezentowały sześnaście państw europejskich w Paryżu, dziesięć posiadało przy jasnych włosach ciemne oczy.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE.

PRZYJMĘ inteligentnego agenta do sprzedaży sukna bielskiego na raty. Zgłoszenia administracja „Expresu Zagłębia" Kielce pod „Egzystencja".

POTRZEBNA panienka w charakterze ekspedjentki z kaucją 3000 zł. od zaraz. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia".

Kupno i sprzedaż.

DO sprzedania harmonje chromatyczne, jedna zł. 300, druga 250. Ul. 3 maja nr. 12, Ambulatorjum kolejow.

SPRZEDAM kozetki po 45 zł. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, II piętro.

MASZYNY introligatorskie i narzędzia do sprzedania. Dąbrowa, Okrzei 2.

Zgubione dokumenty.

BOLESŁAW Reguła vel Regulski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, legitymację zasiłkową wydaną prrzez magistrat miasta Dąbrowy Górniczej oraz świadectwo niekaralności.

HERMAN Piotr zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Strzemieszycach.

WŁADYSŁAW Góralski zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie.

SKRADZIONO świadectwo przemysłowe i książeczkę wojskową wydaną przez 11 pułk piechoty Tarnowskie Góry, na imię Karol Sztos, którą unieważnia.

UNIEWAŻNIA się zgubiony odcinek zameldowania, wydany przez Kasę Chorych w Kielcach na nazwisko Józefa Mankówna.

PTAK Piotr zgubił książeczkę P. K. Ch. w Olkuszu nr. 15042, którą unieważnia.

LEON Wieczorek unieważnia zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SKRADZIONO dowód osobisty wraz z biletem okresowym i legitymacją, wydane przez dyrekcję kolei warszawskiej na nazwisko Pluta Grzegoż, które unieważnia.

WALERJA Wójcik zgubiła metrykę, wydaną przez parafję Skalmierz.

KRAWCZYK Franciszek zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

MARJA Więcek zgubiła dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie.

RÓŻNE.

ZARZĄD związku legjonistów w Sosnowcu wzywa ob. Mazurkiewicza Józefa, celem przybycia na najbliższe posiedzenie Zarządu, tj. na 26 sierpnia z listem, rzekomo otrzymanym od Komitetu Uroczystości Cudu nad Wisłą.

ZAWIADAMIAM, że za długi żony mojej Władysławy z Samulów nie odpowiadam. Kowalik Józef, Wojkowice Komorne.

POSZUKUJĘ 15.000 zł. na hipotekę nr. 1. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.